

Prawo

O wieloznaczności pojęcia¹

Tomasz Bekrycht

Law. On ambiguity of term

Abstract: The subject of this article is the analysis of law's and norm's term ambiguity. The content of the article focuses on presentation of interrelationship between normative systems as positive law, nature law, ethic and customs. The author shows a difference between two fundamental law's origins which shape individual normative orders. He also presents in details their mutual influence and discusses the place of positive law against a background of other normative orders.

Keywords: philosophy of law, speech act, positive law, natural law, ethics, legal norms, social norms

W codzienności większość z nas, czy to osoby dorosłe, czy nawet dzieci, mają kontakt ze szczególną sferą naszego życia, którą nazywamy prawem. Dostrzegamy, że każdego dnia prawo jest obecne w naszym życiu, że każdego z nas ono „dotyka”. Miliony osób codziennie zawierają co najmniej jedną umowę, zazwyczaj umowę sprzedaży i przewozu w sytuacjach, gdy kupujemy gazetę, pieczywo lub wsiadamy do jednego z wielu środków transportu, aby dojechać

¹ Niniejszy artykuł został napisany w ramach projektu badawczego NN 110237839.

do szkoły, pracy czy domu. Czynności te są tak silnie wpisane w tryb naszego życia, że często nie zdajemy sobie sprawy, jak ogromny obszar otaczającej nas rzeczywistości jest z prawem związany. Niewielu z nas uświadamia sobie, jak bardzo skomplikowany jest to obszar i jak daleko sięga jurdyzacja życia społecznego. Ale jeszcze mniej osób zdaje sobie sprawę z wieloznaczności pojęcia prawa, a tylko nieliczni są w stanie odpowiedzieć poprawnie na pytanie „co to jest prawo?”. Podobnie jest z innymi pojęciami, które permanentnie towarzyszą naszemu życiu, a względem których trudno jest zbudować satysfakcjonującą definicję. Do nich należą takie pojęcia, jak sprawiedliwość, dobro, działanie czy cel.

Wieloznaczność pojęcia prawa dostrzegamy już wtedy, gdy posługujemy się nim w takich zwrotach, jak „prawo zachowania energii”, „prawo zachowania masy”, „prawo Ohma”, „prawo importacji”, „prawo sylogizmu hipotetycznego”, „prawa działania na potęgach” etc., a zatem w sferze nauk empirycznych i dedukcyjnych. Ale gdy myślimy i mówimy o pojęciu prawa w sferze naszego życia codziennego, to – przynajmniej intuicyjnie – wyczuwamy, że w tym obszarze chodzi o zupełnie inne jego znaczenie (rozumienie).

A zatem pierwsze rozróżnienie w analizie wieloznaczności pojęcia prawa polega na wyodrębnieniu trzech sfer rzeczywistości: bytów idealnych, przedmiotów fizycznych i relacji społecznych. Sfery te stanowią kryterium przedmiotowe wyróżnienia trzech grup nauk: dedukcyjnych, empirycznych i humanistycznych. W tych ostatnich przedmiotem zainteresowania, refleksji i analizy jest intelektualna twórczość człowieka. Człowiek nie jest tu postrzegany jako element natury, ale podkreśla się jego odrębność od świata przyrody ze względu na tylko jemu przysługującą cechę, jaką jest umiejętność budowania pewnego tworu zwanego kulturą, dzięki możliwości poznawczej sfery wartości.

Gdy myślimy i mówimy o prawie, to z reguły intuicyjnie umiejscawiamy to pojęcie w sferze relacji społecznych i powstających na ich gruncie tworów kulturowych. Jednak tak rozumiane pojęcie prawa jest również wieloznaczne. Mówimy o prawie religijnym, prawie moralnym, prawie obyczajowym, prawie rodzinnym, prawie cywilnym, prawie spadkowym, prawie karnym, prawach człowieka etc. Powstaje zatem pytanie, czy wspólne tym wielu nazwom pojęcie prawa

jest rozumiane tak samo. Można odpowiedzieć: i tak, i nie. Odpowiedź jest zatem paradoksalna, ale wynika z ogromnego skomplikowania pojęciowego (a tym samym poznawczego), jakie jest związane z wielością tworców kulturowych. Podejmijmy zatem wspólnie trud pozbycia się wszelkich ekwiwokacji pojęcia prawa poprzez systematyczną i konsekwentną jego analizę.

Wspólne dla pojęcia prawa jako tworu kulturowego jest pojęcie normy, czyli reguły (wzorca) zachowania czy postępowania. Strukturę takiej normy przedstawia wyrażenie:

C (nie) powinien zachować się Z,

gdzie *C* oznacza człowieka, a *Z* jego zachowanie, jakie powinien przejawiać. Owa powinność zachowania językowo przybiera często postać zwrotów „nakazane jest”, „zakazane jest” oraz „musi”, „nie wolno”, „należy”, „nie należy”, „ma obowiązek”, „jest zobowiązany”, np. „Powinno się mówić prawdę”, „Nie powinno się kraść”, „Nie wolno zabijać ludzi”, „Należy szanować drugiego człowieka”, „Nie należy krzywdzić zwierząt”, „Kto wyrządził drugiemu szkodę, zobowiązany jest do jej naprawienia” etc.

Tak rozumiane pojęcie normy jest charakterystyczne dla najszerzej rozumianego pojęcia prawa, które funkcjonuje we wszelkich relacjach społecznych. Często mówimy, że prawo to ogół norm postępowania człowieka, a o tak rozumianej normie, że jest normą społeczną. Aby odróżnić ogół norm postępowania człowieka w obszarze jego tworców kulturowych od reguł czy praw przyrody, posługujemy się również wyrażeniem „normatywność”, dla określenia systemu norm jako reguł, zgodnie z którymi powinien postępować człowiek.

Normy społeczne – reguły postępowania (zachowania), których treści budują i wyznaczają sferę relacji intersubiektywnych.

Jednak określenie „norma społeczna” w potocznym użyciu wskazuje na pewien obszar normatywności, który obejmuje różne rodzaje postępowania człowieka i to w różnych sferach jego aktywności interpersonalnej, jak normy religijne, normy obyczajowe czy normy moralne. Jeśli chcielibyśmy utożsamiać pojęcie normy z pojęciem prawa, to popadamy w dość kłopotliwą sytuację, gdyż o ile w wyrażeniach „norma religijna”,

„norma obyczajowa”, „norma moralna” możemy sensownie zastąpić wyrażenie „norma” wyrażeniem „prawo”, to dla wyrażenia „norma społeczna” pojawia się problem. Po zastąpieniu w nazwie „norma społeczna” wyrażenia „norma” wyrażeniem „prawo” otrzymujemy dość dziwaczną nazwę „prawo społeczne”, która wskazuje co najwyżej na różnicę pojęciową między prawem jako kategorią kulturową a prawem jako kategorią empiryczną i nie obejmuje intuicjami znaczeniowymi ogromnego obszaru normatywności, o którym wspominaliśmy na początku, a który wszyscy potocznie określają mianem prawa.

Wina za to należy obarczyć wspomnianą już wyżej wieloznaczność pojęcia prawa (obecnie już jako pojęcia kulturowego). Aby uporać się z tym problemem, należy odwołać się do pojęcia źródła powstania prawa, czyli odpowiedzieć sobie na pytanie, jak i kiedy powstaje w bycie ten szczególnie twór, jakim jest prawo, i czy jego pojęcie ma taką samą treść dla różnych obszarów normatywności? Otóż nie! W zależności o tego, co (kto) jest źródłem normy społecznej, mamy do czynienia z różnie rozumianym pojęciem prawa.

Najogólniej możemy mówić o dwóch źródłach powstawania prawa:

1. Akt mowy (akt społeczny),
2. Byt.

Ad 1. Podstawą budowania relacji interpersonalnych, które nie wynikają ze źródeł naturalistycznych i które są przedmiotem badań nauk humanistycznych, jest możliwość spełniania przez podmioty (ludzi) aktów komunikacyjnych, czyli podejmowania działań komunikacyjnych. Bez tej umiejętności nie można byłoby budować całej sfery stosunków społecznych ponad sferę relacji naturalistycznych. Analiza pojęcia aktu komunikacyjnego i dostrzeżenie jego fundamentalnej roli dla kształtowania sfery relacji społecznych ma w refleksji filozoficznej dość krótką tradycję. Po raz pierwszy analizy te pojawiły się w pracy niemieckiego fenomenologa Adolfa Reinacha z roku 1913 pt. *Aprioryczne podstawy prawa cywilnego*, a następnie w pracach brytyjskiego filozofa języka Johna Langshawa Austina, w szczególności zaś w ukształtowanych przez niego w roku 1939 wykładach, które w całości ukazały się drukiem po nazwą *Jak działać słowami*. Począwszy od drugiej połowy XX wieku nastąpił szybki rozwój

analiz i refleksji naukowej nad regułami działań w sferze interpersonalnej w pracach filozofów języka, filozofów, teoretyków i socjologów prawa oraz logików. Ze względu na silną tradycję filozofii analitycznej polskiej szkoły lwowsko-warszawskiej oraz fenomenologii również nauka polska przyczyniała się do znacznego rozwoju badań dotyczących opisywanych tu zagadnień, w szczególności w obszarze teorii i filozofii prawa oraz logiki.

Intersubiektywność to pewna relacja między co najmniej dwoma podmiotami. Aby taka relacja powstała, musi zaistnieć określona sytuacja zwana komunikacją. Odbywa się ona za pomocą znaku, z reguły języka (mowy) lub tekstu. Spełnienie takiej czynności językowej (znakowej), w której zwracamy się do drugiego podmiotu, budując ową relację, nazywamy aktem społecznym lub aktem mowy. Oczywiście warunkiem zaistnienia tej relacji, a tym samym skuteczności aktu społecznego (aktu mowy) jest rozumienie treści znaku (języka). Jeśli to nie następuje, akt ten nie jest spełniony. Taka sytuacja ma z reguły miejsce przy spotkaniu dwóch osób, z których każda posługuje się własnym językiem etnicznym. Innym charakterystycznym przykładem jest spotkanie dwóch osób, które wprawdzie posługują się tym samym językiem etnicznym, ale w jego zakresie nie władają wspólnymi znaczeniami fragmentów tego języka, gdyż należą do różnych grup zawodowych (np. prawnik/nie-prawnik, lekarz/nie-lekarz, informatyk/nie-informatyk).

Zakładając, że podmioty posługują się wspólnymi znaczeniami, a tym samym mają możliwość skutecznego spełniania aktów społecznych (aktów mowy), komunikując się mogą one:

- 1) opisywać rzeczywistość,
- 2) wpływać na zachowanie innych,
- 3) tworzyć i dokonywać zmian, a zatem kształtować rzeczywistość w pewnych jej obszarach.

Czynności tych możemy dokonywać, używając znaków, a w szczególności wypowiadając słowa. Każda taka wypowiedź ma zatem pewną moc, a mianowicie moc dokonywania zmian w sferze społecznej – możemy coś czynić słowami. Taką moc na gruncie intersubiektywnej komunikowalności nazywamy mocą illokucyjną wypowiedzi. Inaczej mówiąc, możemy działać za pomocą narzędzia, jakim jest język (mowa lub tekst).

Moc illokucyjna wypowiedzi – cecha języka (mowy), polegająca na tym, że samo wypowiedzanie słów kształtuje obszar relacji intersubiektywnych. Innymi słowy, poprzez wypowiedzanie słów mamy możliwość oddziaływania na innych ludzi oraz budowania instytucji społecznych.

Dla interesującego nas pojęcia prawa fundamentalne są dwa rodzaje aktów mowy, które nazywa się aktami przyrzeczenia i aktami normowania. Spełnienie aktu przyrzeczenia buduje najbardziej pierwotną relację związania dwóch podmiotów, którą nazywamy prawem (I znaczenie pojęcia prawa). Poprzez samo wypowiedzenie słów o określonej treści, np. „Przyrzekam, że pójdę z tobą na spacer”, wypowiadający je podmiot (nadawca) tworzy więź zobowiązaniową, nazywaną również więzią prawną (*vinculum iuris*). Po stronie adresata aktu mowy powstaje roszczenie (prawo) z samej tylko mocy wypowiedzenia słów, a po stronie przyrzekającego (nadawcy aktu) zobowiązanie. Pojęcie prawa jest tu ściśle skorelowane z pojęciem zobowiązania. W literaturze przedmiotu jedną z najtrafniejszych metafor opisujących sytuację powstania więzi o charakterze prawnym podaje niemiecki filozof Ernst Tugendhat w książce *Wykłady o etyce*: „Jak dziecko uczy się, co się ma na myśli w wyrażeniu «obiecuję»? Matka próbowała wyjaśnić dziecku, że gdy posługuje się tym słowem, nadaje dziecku uprawnienie do wymagania tego, co zostało obiecanie, i dziecko może się nauczyć robić to samo. Mówiąc obrazowo, matka daje dziecku cugle, które sama sobie nałożyła, i dziecko uczy się teraz, że może dowolnie te cugle ściągać, ale także popuszczać”². Tak rozumiane pojęcie prawa jest fundamentem budowania obszaru tzw. prawa cywilnego, a zatem takich relacji między podmiotami prawa, w których tylko od ich woli zależy to, czy powstanie między nimi więź prawna i jaka będzie jej treść. Największy obszar takich relacji prawnych stanowią relacje zwane tradycyjnie umowami.

Drugim fundamentalnym aktem mowy jest akt normowania. Mocą spełnienia tego aktu jego nadawca ma możliwość

² Ernst Tugendhat, *Wykłady o etyce*, przeł. J. Sidorek, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004, s. 363.

projektowania rzeczywistości dla określonego kręgu podmiotów. Ten, kto ma możliwość spełniania tego aktu, nazywany jest tradycyjnie prawodawcą lub ustawodawcą, czasami też suwerenem. Z historycznego punktu widzenia podmiot ten może być jednoosobowy (wódz, cesarz, król, imperator itp.) lub wieloosobowy (sejm, senat, parlament, gabinet, rada itp.). Mówimy wtedy, że istnieje podmiot rozumiany jako instytucja, który jest powołany do tego, aby normować, czyli projektować treść relacji społecznych dla danego kręgu podmiotów. Ta treść nie jest już co do zasady zależna od adresata, ale jest mu niejako narzucona, a on musi się jej podporządkować. O tak rozumianym pojęciu prawa mówimy jako o prawie pozytywnym (**II** znaczenie pojęcia prawa). To, co prawodawca projektuje, to nie tylko normy, czyli reguły, zgodnie z którymi ma postępować adresat normy; prawodawca kształtuje również cały szereg sytuacji, o których nie można powiedzieć, że są normami, czyli zakazami albo nakazami. Pierwszy sposób projektowania charakterystyczny jest przede wszystkim dla tej dziedziny prawa pozytywnego, którą nazywa się prawem karnym. Ten obszar regulacji zawiera w znacznej mierze typowe normy, a więc zakazy i nakazy (**normy prawne sensu stricto**). Istnieje jednak ogromny obszar prawa pozytywnego niemający wymiaru *stricto* normatywnego. Należy do niego wiele innych regulacji, np. regulacje prawa konstytucyjnego czy cywilnego (art. 2 Konstytucji mówi: „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej; art. 10 § 1 Kodeksu cywilnego mówi: „Pełnoletnim jest, kto ukończył lat osiemnaście”), o których można powiedzieć, że są po prostu projektowaną przez prawodawcę rzeczywistością, według jego preferencji aksjologicznych i prakseologicznych (**normy prawne sensu largo**).

Prawo pozytywne (od łacińskiego *legem ponere*) – projektowana przez szczególny podmiot, zwany prawodawcą, rzeczywistość dla wybranego kręgu adresatów, wskazująca często sposób ich zachowania w określonych okolicznościach. Pojęcie prawa pozytywnego można charakteryzować również jak system zakazów, nakazów, czyli norm prawnych sensu stricto oraz norm prawnych sensu largo.

To, co charakterystyczne dla prawa pozytywnego, to sposób, w jaki prawodawca przekazuje informacje o projektowanej przez siebie rzeczywistości. Obecnie czyni to w postaci tekstu, o którego jednostce systematyzacyjnej mówi się, że jest przepisem prawa. Z punktu widzenia gramatyki przepis prawa jest zdaniem oznajmującym, które często nie przypomina swoją postacią normy, np. art. 148 § 1 Kodeksu karnego mówi: „Kto zabija człowieka, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 8, karze 25 lat pozbawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności”. Dlaczego zatem mówimy, że prawodawca normuje albo że w tekstach prawa pozytywnego znajdują się normy, albo że treścią normy prawnej jest powinność danego postępowania, a o systemie prawa pozytywnego mówi się jako o systemie normatywnym? Otóż w tradycji prawoznawstwa przyjmuje się, że system prawa pozytywnego zawiera normy prawne, które językowo są wyrażane w postaci przepisów i dopiero po przekształceniu treści przepisu uzyskujemy z niego normę. Jest to norma rozumiana albo jako reguła zachowania się adresata przepisu prawa (norma prawna *sensu stricto*), albo ogólniej jako projektowana przez prawodawcę rzeczywistość (norma prawna *sensu largo*, czy po prostu normatywność), której częścią są normy prawne *sensu stricto*. Norma prawna, która jest wyrażona treścią przepisu art. 148 § 1 Kodeksu karnego, brzmi: „Nie powinno się zabijać”. Rozróżnienie w nauce prawa pojęcia przepisu prawa i normy prawnej związane jest z formą redakcyjną przepisów prawa. Pojedynczy przepis prawa jako jednostka redakcyjna tekstu prawnego może być podstawą zrekonstruowania dwóch lub więcej norm prawnych, np. treść art. 353 § 1, która mówi, że „Zobowiązanie polega na tym, że wierzyciel może żądać od dłużnika świadczenia, a dłużnik powinien świadczenie spełnić”, może być podstawą zbudowania dwóch norm prawnych – jednej skierowanej do wierzyciela świadczenia (W może żądać Ś, czyli wierzyciel może żądać świadczenia)

Przepis prawny – jednostka redakcyjna (systematyzacyjna) tekstu prawnego. Norma prawna – projektowana przez prawodawcę rzeczywistość, często w postaci reguły zachowania, zbudowana z jednego bądź wielu przepisów prawnych.

oraz drugiej skierowanej do dłużnika (D powinien Ś, czyli dłużnik powinien świadczenie spełnić).

Po przedstawieniu pojęcia prawa pozytywnego (II znaczenie pojęcia prawa) i pojęcia prawa jako więzi zobowiązaniowej (I znaczenie prawa) powstaje pytanie o ich wzajemny związek. Ta relacja modelowo zdeterminowana jest preferencjami podmiotu zwanego prawodawcą, tzn. odpowiedzią na pytanie, czy przedmiotem zainteresowania prawodawcy są relacje zobowiązaniowe powstałe między podmiotami w wyniku spełnienia przez nie aktów mowy o charakterze zobowiązaniowym. Wgląd w istniejącą rzeczywistość pokazuje, że część tego obszaru jest przedmiotem prawa pozytywnego, a część nie. Prawodawca nie interesuje się np. zobowiązaniem powstałym na gruncie jednostronnego przyrzeczenia, przykładowo w postaci treści: „Przyrzekam, że odprowadzę Cię na dworzec” (z wyjątkiem instytucji tzw. przyrzeczenia publicznego, czyli publicznego przyrzeczenia nagrody za wykonanie określonej czynności – art. 919 – 921 Kodeksu cywilnego), ale interesuje się wzajemnie złożonymi przyrzeczeniami (umowami), których treść musi spełniać pewne wymogi. Posługując się logicznym pojęciem stosunków między zakresami nazw, możemy powiedzieć, że zakresy nazw „prawo” (I znaczenie prawa) i „prawo pozytywne” (II znaczenie prawa) krzyżują się.

Prawo (I znaczenie)
rozumiane jako pierwotna
więź zobowiązaniowa
(*vinculum iuris*).
Źródłem powstania
jest akt przyrzeczenia.

Prawo pozytywne (II znaczenie prawa)
– projektowana przez prawodawcę
rzeczywistość, obejmująca swym zakresem
m.in. część relacji zobowiązaniowych,
w szczególności w postaci prawnej regulacji
tzw. umów cywilno-prawnych.
Źródłem powstania jest akt normowania
(stanowienie).

Mając na uwadze powyżej opisane pojęcia prawa (I i II znaczenie), których fundamentem jest spełnianie aktów mowy, prawoznawstwo tradycyjnie wyróżnia trzy sposoby tworzenia prawa:

1. **Umowa.** Jest to sposób powstawania prawa, którego podstawą jest rozumienie prawa w pierwszym z wymienio-

nych znaczeń. Charakterystycznym obszarem rzeczywistości społecznej, który jest ufundowany na tym sposobie tworzenia prawa, jest szeroko rozumiane prawo cywilne i prawo międzynarodowe publiczne. W szczególności na przykładzie tego ostatniego wyraźnie widać, że nie ma tu jakiegokolwiek prawodawcy, który miałby możliwości narzucania własnej wizji podmiotom prawa międzynarodowego. Związanie prawem jest tu zależne tylko i wyłącznie od woli samego podmiotu, czyli suwerennego państwa. Tylko ono decyduje, czy chce być stroną którejś z licznych umów międzynarodowych (tzw. konwencji), czy nie.

2. **Stanowienie.** Jest to sposób tworzenia prawa, którego podstawą jest rozumienie prawa w drugim z wymienionych znaczeń. Istnieje tu instytucja prawodawcy, który za pomocą norm prawa projektuje rzeczywistość dla określonego kręgu podmiotów, zwanych adresatami prawa. Ten sposób tworzenia prawa jest charakterystyczny dla wszystkich tzw. państwowych systemów prawnych. Typowa jest tu idea trójpodziału władz na władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. W zależności od tego, z jaką kulturą prawną mamy do czynienia, tworzenie prawa może być „zarezerwowane” tylko i wyłącznie dla władzy ustawodawczej (tak jest w tzw. systemach prawa kontynentalnego, nazywanych również systemami prawa *civil law*, do których należy m.in. system prawa polskiego) albo dla władzy ustawodawczej i sądowniczej (tak jest w tzw. systemach prawa anglosaskiego, nazywanych również systemami prawa *common law* lub prawa precedensowego, do których należy m.in. system prawa Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej). W opisanym tu pojęciu prawa pozytywnego mieści się również pojęcie prawa religijnego, gdyż zgodnie z założeniami wszelkich systemów religijnych jest ono dane (stanowione) przez istotę najwyższą – Boga, rozumianą często jako idealnego prawodawcę. Jest to typowe działanie stanowienia prawa w powyższym znaczeniu.

Ad 2. W literaturze przedmiotu teorii i filozofii prawa wielowiekową tradycję ma tzw. ontologiczne ujęcie źródła prawa, czyli wyprowadzanie określonej powinności postępowania człowieka (normy) z tego, co jest, czyli z bytu. Takie ujęcie

normatywności sięga już starożytności. W szkole stoickiej przyjmowano, że wszechświat jest przeniknięty boskim tchnieniem (*pneuma*), a zatem każda rzecz, która do niego przynależy, jest doskonale uporządkowana. Celem człowieka, który także stanowi jego element, jest życie zgodne z jego naturą, gdyż społeczeństwem również rządzą prawa mające swoje źródło w naturze wszechświata. Zadaniem człowieka jest odkrywanie tych praw i życie zgodnie z określonymi przez nie obowiązkami. Innymi słowy, istnieje pewien obszar rzeczywistości, w którym obowiązki i uprawnienia dane są nam z góry – świat powinności prawnej. Człowiek nie jest twórcą tych norm, ale jedynie ich odkrywcą i naśladowcą. Taką koncepcję prawa nazywa się prawem natury lub prawem naturalnym.

Prawo natury – obszar powinności prawnej, która czerpie treść swoich norm z innego źródła niż stanowienie prawa przez człowieka.

W wielowiekowej tradycji argumentacja prawnonaturalna poszukuje treści swych norm w dwóch źródłach. Po pierwsze, w przekonaniach religijnych (teistyczna wersja prawa natury), po drugie, w tzw. naturze człowieka (laickie wersje prawa natury). Bez względu na przyjęte źródło zwolennicy koncepcji prawa natury wyróżniają dwa porządki normatywne (dwa rodzaje prawa): prawo naturalne i prawo pozytywne, które nie są sobie równorzędne. Wyższym (ważniejszym) porządkiem prawnym jest prawo natury, gdyż jest niezależne od arbitralnych decyzji prawodawców i obowiązujące wobec wszystkich ludzi na całym świecie. Najczęściej przywoływaną przez prawnonaturalistów ideą na rzecz wyższości porządku naturalnego nad pozytywnym jest idea sprawiedliwości (słuszności). Treść prawa pozytywnego, którą kształtuje prawodawca (suweren) rozumiany jako pojedynczy człowiek czy grupa osób, może być w niektórych przypadkach po prostu niesprawiedliwa, a wgląd w historię ludzkości pokazuje, że rzeczywiście z takimi sytuacjami mieliśmy już do czynienia (fasyzm, stalinizm) i mamy do czynienia również obecnie (w szczególności niektóre rozwiązania prawa podatkowego, czy karnego spotykają się z dezaprobatą szerokiego kręgu adresatów prawa). W takich przypadkach

(jawnej niesprawiedliwości) zwolennik prawa natury odwoła się do jego norm, odmawiając treści norm prawa pozytywnego obowiązywania.

Największym wyzwaniem dla filozofii prawa natury jest wskazanie takich kryteriów oceny danej sytuacji jako jawnie niesprawiedliwej, aby mogła być ona przyjęta przez ogół ludzkości. Jest to bardzo trudne zadanie (obecnie realizowane w ramach idei praw człowieka), które powoduje, że łagodni się radykalne stanowisko o powszechnej i niezmiennej treści norm prawa naturalnego na rzecz koncepcji **prawa natury o zmiennej treści** (treść norm prawa natury zależy od kontekstu kulturowego) albo na rzecz **proceduralnej koncepcji prawa natury** (treść norm prawa natury wyznacza prawo pozytywne pewne formalne wymagania zgodne z zasadą słuszości, np. normy prawa pozytywnego nie mogą działać wstecz, zgodnie z zasadą *lex retro non agit*; normy prawa pozytywnego muszą być należycie ogłaszane; normy prawa pozytywnego nie mogą wyznaczać obowiązków niemożliwych do spełnienia itp.), albo na rzecz koncepcji tzw. **minimum treści prawa natury** (każde prawo pozytywne musi mieć w swojej treści kilka fundamentalnych norm prawa natury, takich jak „nie zabijaj”, „traktuj wszystkich ludzi jako równych sobie”, „chronić własność prywatną” itp.).

Kolejna wieloznaczność pojęcia prawa ujawnia się wtedy, gdy zestawiamy ze sobą takie pojęcia, jak „prawo”, „moralność”, „obyczaje”. Każde z tych pojęć konotuje normatywność, czyli istnienie reguł postępowania, których adresatem jest człowiek. Mówimy, że mamy do czynienia z normami prawnymi, moralnymi i obyczajowymi albo że mamy do czynienia z prawem jako takim, prawem moralnym i prawem obyczajowym.

Pod pojęciem prawa jako takiego zwykle rozumiemy prawo pozytywne, czyli ogół norm ustanowionych przez kompetentny podmiot dla określonego kręgu adresatów.

Pod pojęciem prawa moralnego rozumiemy istniejącą obiektywnie słuszość stanów rzeczy, która ma swoje źródło w sferze wartości. Realizując te wartości, postępujemy zgodnie z prawem moralnym.

Pod pojęciem prawa obyczajowego rozumiemy normy postępowania, które czerpią swoją treść z wieloletniej (nawet wielowiekowej) tradycji powtarzalnych zachowań ludzkich,

np. zwyczaj określonego zachowywania się przy stole czy zwyczaj obchodzenia określonych świąt itp. Charakteryzując pojęcie prawa obyczajowego, wskazuje się w literaturze przedmiotu na kłopot z przedstawieniem jego źródła, przyjmując, że zwykle chodzi o pewne spontaniczne działanie ludzkie, które potem nabiera charakteru powtarzalności, oraz na to, że prawa obyczajowe początkowo powstają spontanicznie, w sposób nieuświadomiony.

Wieloznaczność pojęcia prawa związana z wyżej wymienionymi systemami normatywnymi ujawnia się często w sytuacji, gdy treścią prawa pozytywnego stają się normy moralne i obyczajowe. Chodzi o odpowiedź na pytanie, czy takie normy przestają już być normami moralnymi i obyczajowymi, a stają się pozytywnoprawnymi, czy jednak nie tracą swego pierwotnego przymiotu poprzez inkorporację do prawa pozytywnego. I kolejne trudne pytanie dla filozofii prawa: jaka jest relacja między pojęciem prawa natury a pojęciem prawa moralnego i obyczajowego. Chodzi o wątpliwość, czy przypadkiem nie jest tak, że pojęcie prawa moralnego jest tożsame z pojęciem prawa natury, skoro obydwa porządki normatywne mają swoje źródło w obiektywnej słuszności stanów rzeczy (obiektywnej powinności bytu).

Jednak odpowiedź na te pytania pozostawiam Tobie, drogi Czytelniku, abys poprzez próbę refleksji nad ich treścią wszedł na drogę filozofii prawa. Jeśli nie będziesz mógł znaleźć satysfakcjonującej odpowiedzi na nie, to nie porzucaj tej drogi, a pocieszające dla Ciebie niech będzie to, że pytania te cały czas są przedmiotem refleksji najznamienitszych umysłów tej dziedziny wiedzy.

Bibliografia

- Alexy R., *O pojęciu i naturze prawa*, przeł. J. Sęk, Ius et Lex, Warszawa 2006.
- Austin J.L., *Mówienie i poznawanie*, przeł. B. Chwedeńczuk, PWN, Warszawa 1993.
- Bekrycht T., *Aprioryczność prawa*, Wolters Kluwer, Warszawa 2009.
- Hart H., *Pojęcie prawa*, przeł. J. Woleński, PWN, Warszawa 1998.
- Morawski L., *Główne problemy współczesnej filozofii prawa*, PWN, Warszawa 2000.

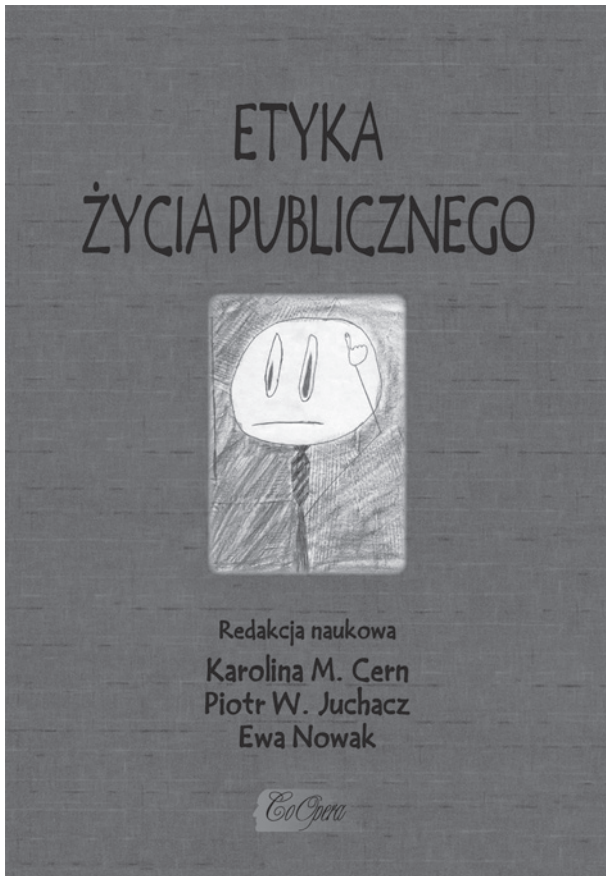
- Opalek K., Wróblewski J., *Prawo. Metodologia, filozofia, teoria prawa*, PWN, Warszawa 1991.
- Reinach A., *Aprioryczne podstawy prawa cywilnego*, przeł. T. Bekrycht, Wyd. Aureus, Kraków 2009.
- Searle J.R., *Czynności mowy*, przeł. B. Chwedeńczuk, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1987.
- Stelmach J., Sarkowicz R., *Filozofia prawa XIX i XX wiek*, Wydawnictwo UJ, Kraków 1998.
- Szyszkowska M., *Dociekania nad prawem natury, czyli o potrzebach człowieka*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1972.
- Tokarczyk R., *Klasyki praw natury*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1988.
- Tokarczyk R., *Filozofia prawa*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2004.
- Tugendhat E., *Wykłady o etyce*, przeł. J. Sidorek, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004.
- Woleński J., *Czy prawo naturalne daje się uzasadnić?*, w: *Prawo. Władza. Społeczeństwo. Księga Jubileuszowa Profesora Krzysztofa Pałeckiego*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006.
- Zirk-Sadowski M., *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Wolters Kluwer, Warszawa 2011.

POLECAMY
w serii CoOpera

Etyka życia publicznego

redakcja naukowa

Karolina M. Cern, Piotr W. Juchacz, Ewa Nowak



Książka dostępna w sprzedaży wysyłkowej w cenie: 10,00 zł
<http://filozof.amu.edu.pl/dysponenda/etyka-zycia/>